

Stanisław Milewski

Rodzinna gazeta

Palestra 42/5-6(485-486), 142-144

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Palestranci i Redaktorzy

Stanisław Milewski

Rodzinna gazeta

Niewielu chyba znalazłoby się dzien-

nikarzy, którzy w jednym czasopiśmie przepracowali pół wieku z górą. Zdarzyło się to adwokatowi Henrykowi Konicowi; z „Gazetą Sądową Warszawską” związany był przez 53 lata: od ukończenia studiów prawniczych w 1881 aż do śmierci w 1934 r. Gdy się doda do tego, że od 1897 r. – a więc przez 37 lat (z niewielkimi przerwami) sprawował funkcję redaktora naczelnego tego fachowego tygodnika, rekord ów jeszcze bardziej nas zadziwi.

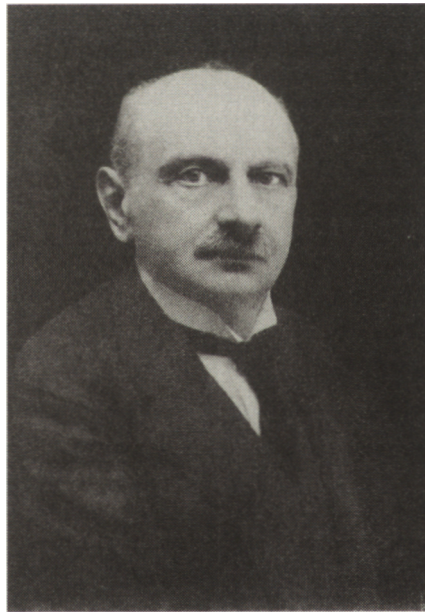
Mało tego: redaktorską schedę objął po nim bratanek, również adwokat Jan Konic i szefował „Gazecie” tym razem aż do śmierci tego periodyku związanej z wybuchem wojny w 1939 r. Przeglądając jego roczniki dojść trzeba do wnios-

ku, że „Gazeta Sądowa Warszawska”, która ukazywała się od 1873 r. – przez swe najlepsze lata i najdłuższy okres

redagowana była przez dwóch Koniców i im głównie zawdzięczała swój poziom sławny po dziś dzień. Można więc bez przesady nazwać ją „rodzinną gazetą”.

Henryk Konic, rocznik 1860, cechował się już od wczesnej młodości nieprzeciętnymi zdolnościami. Gimnazjum ukończył w rodzinnym mieście Warszawie z dużym wyróżnieniem, bo otrzymał złoty medal. I na studiach prawniczych, na zrusyfikowanym

już po powstaniu styczniowym Uniwersytecie też wybijał się spośród studentów. Na trzecim roku napisał mianowicie dobrze udokumentowaną rozprawę poświęconą dzieciom nieślubnym; uhonorowana



Henryk Konic

została ona nie tylko złotym medalem uniwersyteckim, ale i opublikowana w sztandarowym piśmie pozytywistów: „Przeglądzie Tygodniowym”. Było to zapowiedzią późniejszych jego dokonań na niwie piśmiennictwa prawniczego.

Karierę zawodową rozpoczął w wydziale cywilnym i hipotecznym Sądu Okręgowego, a następnie został pomocnikiem wybitnego adwokata cywilisty, świetnego oratora – Leona Krysińskiego. W 1886 r. wpisano go na listę adwokatów przysięgłych; jeden z przyjaciół Henryka Konica obliczył, że repertorium prowadzonych przez niego spraw – nie licząc procesów wielu instytucji, których był radcą prawnym – przekroczyło liczbę 22 tysięcy. W zawodzie obrończym wyróżniał się tak bardzo, że gdy w 1918 r. Piłsudski jako naczelnik państwa nadał palestrze własny samorząd – Henryk Konic właśnie został najpierw wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, a potem kilkakrotnie wybierany był na jej prezesa. Powołano go też w 1919 r. do utworzonej wówczas Komisji Kodyfikacyjnej; od początku był w niej prezesem wydziału prawa cywilnego.

Już wcześniej, bo jeszcze przed pierwszą wojną, brał aktywny udział w działalności politycznej jako poseł do II Dumi Państwowej, a w czasie wojny jako członek Centralnego i Warszawskiego Komitetu Politycznego. Dodać też warto, że wielce zasłużył się przy organizowaniu Towarzystwa Prawniczego; gdy w 1907 r. zaistniały możliwości ku temu, objął w tej organizacji prezesurę sekcji prawa cywilnego. Kilka lat wcześniej, bo w 1897 r., przyłożył się czynnie do innej samorządowej inicjatywy: należał do założycieli Warszawskiej Kasy Przeworności i Pomocy dla Literatów i Dzien-

nikarzy, której pierwszym prezesem i członkiem honorowym był Henryk Sienkiewicz.

W pracy naukowej (od 1921 r. wykładał prawo cywilne na UW) interesował się szczególnie historią prawa w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Jego prace z tego zakresu mają do dziś wielką wartość, zwłaszcza rozprawa „Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim 1818–1836” wydana w Krakowie w 1903 r. Dużą wagę mają też opracowania: „O Sądzie Kasacyjnym Księstwa Warszawskiego”, „Przyczynek do dziejów Kodeksu Napoleona w Polsce”, „Rolnictwo i handel za czasów Księstwa Warszawskiego”, „Kartki z dziejów oświaty w Polsce”.

Fascynacja kodeksem Napoleona sprawiła, że Henryk Konic stał się wielkim admiratorem Francji, uważając ten kraj za naturalnego przyjaciela Polski, zwłaszcza w czasach pierwszej wojny i tuż po niej. Dał temu wyraz zakładając Towarzystwo Polsko-Francuskie w Warszawie; został też honorowym prezesem Federacji Wszystkich Stowarzyszeń Polsko-Francuskich w Polsce. Rząd francuski oceniając wysoko tę jego działalność nadał mu najpierw Krzyż Kawalerski, a tuż przed śmiercią Krzyż Oficerski Legii Honorowej. Nasz z kolei rząd – w uznaniu jego zasług na polu piśmiennictwa prawniczego, organizacji sądownictwa obywatelskiego i pracy społecznej – uhonorował go wkrótce po odzyskaniu niepodległości, jako jednego z pierwszych, Krzyżem Komandorskim Orderu Polski Odrodzonej.

Henryk Konic współpracował z wieloma czasopismami, m.in. z „Niwą”, „Ateneum” i „Przeglądem Prawa i Ad-

ministracji''; najwięcej jednak swych artykułów zamieszczał w macierzystej „Gazecie Sądowej Warszawskiej”. „Był nie tylko redaktorem i wydawcą – napisał o nim inny znany adwokat, Aleksander Mogilnicki – był przez cały czas duszą pisma, jego najważniejszą podporą”, a nawet „subsydiował ją z własnej kieszeni. Mało kto o tym wiedział”.

Przez cały czas szefowania „Gazecie” jej redaktor naczelny zabierał głos w najważniejszych dla prawnictwa polskiego sprawach. Z okazji Nowego Roku 1915, gdy nic jeszcze nie było wiadomo, pisał jakże proroczo: „Wśród odgłosu armat, wśród pożogi i zgliszcz, wśród ogólnej ruiny kraju niszczonego przez toczącą się wielką wszechświatową wojnę – rozpoczynamy 43-ci rok istnienia naszego pisma. Wierzimy zaś głęboko, wraz z całym naszym narodem, że czeka Ojczyznę naszą lepsze jutro, że może w r. 1915, w sto lat od utworzenia Królestwa Kongresowego, zjednoczy się Polska; Polska, której sądzono będzie radzić o swoim ustroju wewnętrznym. W tych przyszłych wielkiej wagi wypadkach dla prawników naszych otworzy się praca doniosłości tak potężnej, jakiej szeregi pokoleń naszych poprzedników przed sobą nie miały. Do tej pracy się przygotowywać – to najbliższe nasze zadanie”.

Optymizm nie opuszczał go i w późniejszych latach, gdy okazało się, że nową rzeczywistość buduje się z wielkim trudem, a stan sędziowski i adwokacki jest bardzo spauperyzowany. W roku swej śmierci, po wyliczeniu wszystkich mankamentów w tym względzie, tak kończył swe noworoczne rozważania: „Stajemy na progu nowego roku, zapatrzeni w przyszłość niepewną i nie rokującą na razie zmian na lepsze. A pamiętać trzeba, że na poprawę panujących stosunków jeszcze najprawdopodobniej długo nam czekać wypadnie. Lecz mimo wszystko nie wolno ustawać w pracy i oddawać się pesymizmowi. *Sursum corda* – oto dewiza, którą wypisać należy na sztandarze naszych codziennych usiłowań i zachodów. Niechaj wiara i nadzieja nie opuszczą nas w rozpoczętym dziś roku”.

Zastąpić Henryka Konica będzie niezmiernie trudno – napisano w epitafium po tym niezwykłym i pracowitym człowieku. Nie szukano daleko: nowym szefem czasopisma został bratanek swego poprzednika, Jan Stanisław Konic (1897–1962). Był on dotychczas sekretarzem redakcji, od lat współpracował i z „Gazetą”, i z kancelarią adwokacką stryja. Jak napisano na wstępie, redaktorował „Gazecie Sądowej Warszawskiej” aż do jej ostatniego numeru.